

Franciszek Ksawery Jawdyński (1851-1896) – pierwszy polski chirurg głowy i szyi

Franciszek Ksawery Jawdyński (1851-1896) – the first Polish head and neck surgeon

ANDRZEJ KIERZEK ^{1/}, STANISŁAW BIEŃ ^{2/}

^{1/} Zakład Klinicznych Podstaw Fizjoterapii Akademii Medycznej im. Piastów Śląskich we Wrocławiu

^{2/} Wydział Nauk o Zdrowiu Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego Jana Kochanowskiego w Kielcach

Przedstawiono szczegółowo drogę życiową, osiągnięcia naukowe i zawodowe Franciszka Ksawerego Jawdyńskiego (1851-1896), doskonałego chirurga, którego nazwisko związane jest z pierwszym w Polsce, pomyślnym radykalnym usunięciem "pierwotnego raka szyi", łącznie z tętnicą szyjną wspólną, żyłą szyjną wewnętrzną oraz częścią mięśnia mostkowo-obojęczkowo-sutkowego. Wyszkolony w Klinice Chirurgicznej Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego, pracował w warszawskich oddziałach chirurgicznych Szpitala Praskiego oraz Szpitala Dzieciątka Jezus. W swej krótkiej chirurgicznej karierze, dramatycznie zakończonej śmiercią wskutek zakażenia palca po operacji, okazał się żarliwym nauczycielem takich znanych później warszawskich chirurgów, jak Roman Jasiński, Andrzej Ciechomski, Antoni Leśniowski i inni. Działal również w towarzystwach lekarskich oraz jako współwydawca medycznych periodyków. Praca ukazuje Jawdyńskiego jako wybitnego twórcę chirurgii głowy i szyi w Polsce.

Słowa kluczowe: *Jawdyński Franciszek, historia medycyny, otolaryngologia, chirurgia głowy i szyi, chirurgia ogólna*

The brief curriculum, professional and scientific achievements of Franciszek Ksawery Jawdyński (1851-1896) are presented in more details. Jawdyński, whose name is associated with the first successfully performed radical dissection of primary neck cancer, including removal of the common and external carotid arteries and a fragment of sterno-cleido-mastoid muscle, is presented as a brilliant, experienced diagnostician and a very versatile, innovative, deft surgeon, especially in the field of head and neck surgery. Jawdyński, born and all his life living in Warsaw, was trained at the Surgical Clinic of the Imperial Warsaw University, working later as a surgeon at the Praga Hospital in Warsaw and at the surgical department of the Infant Jesus Hospital in Warsaw. In his short surgical career, which dramatically ended up due to infection after he had cut his finger during operation, Jawdyński is shown as a passionate teacher of surgery for numerous prominent Warsaw surgeons as Roman Jasiński, Andrzej Ciechomski, Antoni Leśniowski and others. He was also active in medical associations and as a co-editor of the medical periodicals. The paper presents dr F. Jawdyński, as the most prominent initiator of head and neck surgery in Poland.

Key words: *Jawdyński Franciszek, history of medicine, otolaryngology, head and neck surgery, general surgery*

© Otolaryngologia 2011, 10(3): 111-115

www.mediton.pl/orl

Adres do korespondencji / Address for correspondence

Prof. dr hab. med. Andrzej Kierzek
ul. Rozbrat 5 m. 6, 50-334 Wrocław
e-mail: andrzejkierzek@wp.pl

Zebranie skąpych, rozproszonych materiałów naukowych i notatek prasowych z drugiej połowy XIX wieku, jakie dotyczą doktora Franciszka Ksawerego Jawdyńskiego, ukazują postać wybitnego wszechstronnego, nowatorskiego chirurga, europejskiego formatu. Poprzez skąpe szczegóły jego życiorysu, wpisane w kontekst realiów skromnego, zaniebieranego systemu opieki zdrowotnej XIX-wiecznej Warszawy, doktor Jawdyński ukazuje się jako wzór

lekarza, niezwykle pracowitego, koleżeńskiego, twórczego naukowca i organizatora. Z wieloletnim opóźnieniem znalazł swoje miejsce w panteonie europejskich twórców chirurgii głowy i szyi, ale pierwsza, zakończona sukcesem radykalna operacja węzłów chłonnych szyi, jaką wykonał i opisał w 1888 roku, 18 lat przed fundamentalną publikacją George'a Washingtona Crile'a, nie jest jedynym sukcesem, wpisującym go do tego grona [1,2].

Franciszek Ksawery Jawdyński, syn Józefa, urodził się w Warszawie, 2 grudnia 1851 r. Tu w latach 1864-1871 uczęszczał do gimnazjum i tu również w 1876 r. uzyskał dyplom lekarza Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego cum eximia laude. Lakoniczna notatka „kształcił się niemal o własnych siłach”, jaka znalazła się w nekrologu po jego śmierci [3], pozwala przypuszczać, iż pochodził z niezamożnej rodziny. Początkowo przez dwa lata pracował jako asystent nadetatowy w Oddziale Chirurgicznym Szpitala Dzieciątka Jezus, a od 1878 r. w Klinice Chirurgicznej Szpitala Św. Ducha, kierowanej przez Juliana Kosińskiego, chirurga, który między innymi w 1877 roku, cztery lata po pierwszej odnotowanej operacji całkowitego usunięcia krtani wykonanej przez Teodora Billrotha (1829-1894), wykonał taką operację w Warszawie [4,5]. Asystentów przyjmowano zwykle na okres trzech lat, zdolniejszym przedłużając czasem ten okres. Jawdyński pozostał na tym stanowisku lat osiem. 35-letni Jawdyński, w 1886 r. objął ordynaturę Oddziału Chirurgicznego Szpitala Praskiego (dzisiaj Szpital Przemienienia Pańskiego). W tym szpitalu, nie cieszącym się zbyt dużym uznaniem warszawskiego społeczeństwa i wykorzystywanym jako szpital rezerwowy, „czasowy”, dla innych warszawskich szpitali, został pierwszym stałym chirurgiem [6]. Profesor Antoni Leśniowski (1967-1940), uczeń Jawdyńskiego jeden z najwybitniejszych polskich chirurgów przełomu XIX i XX wieku – wieloletni kierownik Klinik Chirurgicznych Wydziału Lekarskiego w Warszawie [7], napisał po latach: „Cicho i skromnie było w pierwszych czasach na oddziale Jawdyńskiego w szpitalu Praskim. Nie miał ani jednego stałego pomocnika, operował przy pomocy życzliwych Mu zawsze kolegów – chirurgów. Lecz oto powoli oddział zaczyna się ożywiać. Zjawia się najpierw jeden asystent, potem drugi, a potem i kilku. Dzięki sumiennej pracy, bez sztucznej reklamy, nabiera oddział rozgłosu. Zaczynają się zbierać coraz liczniej ciekawi przyjrzeć się działalności Praskiego chirurga. A był to chirurg niepospolity!” [8]. Istotnie, w ciągu sześcioletniej pracy zdobył sławę jako wszechstronny operator, w tym w tak trudnych operacjach, jak operacje guzów w obrębie głowy i szyi. Tam też, w 1888 roku, przeprowadził Jawdyński pierwszą operację radykalną węzłów chłonnych szyi, dzięki której znalazł się w panteonie twórców chirurgii głowy i szyi.

W 1892 r. Jawdyński przeniósł się do Oddziału Chirurgicznego Szpitala Dzieciątka Jezus, na stanowisko zwolnione przez jego rówieśnika i przyjaciela, ciężko chorego Władysława Matlakowskiego – pozostawiając stanowisko ordynatora w Szpitalu Praskim Janowi Raumowi. Po śmierci Matlakowskiego w 1895 r. Jawdyński objął formalnie kierownictwo

tego oddziału, który, mimo iż był oddziałem szpitala miejskiego, spełniał rolę kliniki chirurgicznej, szkoląc w chirurgii studentów Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego [9]. W relacji Leśniowskiego, Jawdyński przychodził na oddział ok. godz. 11, po pracy w ambulatorium Drogi Żelaznej Warszawsko-Petersburskiej, gdzie pełnił stanowisko lekarza oddziałowego. Codziennie wizytował pacjentów, niezwykle wnikliwie i rzeczowo, takie było również badanie chorych [8]. Z powodu znacznego niedoboru chirurgów, w okresie wakacji zdarzało się, że Jawdyński pełnił jednocześnie obowiązki ordynatora i jedyne go chirurga w trzech oddziałach, w różnych oddalonych od siebie punktach miasta. Była to oznaka znacznego zaufania dla jego sprawności i doświadczenia, ale z drugiej strony świadectwo wadliwej organizacji służby lekarskiej w warszawskich szpitalach w owym czasie. Kosiński podając powyższą sytuację jako przykład, w 1882 r. pisał z goryczą: „oddziały chirurgiczne w naszych szpitalach są obsłużone tak źle, jak chyba podobnie źle obsłużonych w żadnym szpitalu Europy znaleźć niemożna” [10].

W opinii swoich współczesnych Jawdyński był niezrównanym diagnostą, znakomicie wykształconym, pomysłowym i zręcznym chirurgiem. Należycie potrafił ocenić wartość każdego nowego zabiegu, „nie dawał się porwać nowej myśli li tylko dlatego, że była nową, a nieraz błyskotliwością swoją pewny rozgłos zapewniającą”. „Nieraz operacja trwała 2, 3 godziny, i ze względu na technikę przedstawiała się niezmiernie nużącą i wyczerpującą. Naraz przywożą chorego, czy to z niedrożnością jelit, czy też inny jaki przypadek naglący. Natychmiast stawał nanowo do stołu operacyjnego, tak świeży i rześki, jakby nic zgoła dnia tego jeszcze nie robił”. Świetnie prowadził też leczenie pooperacyjne [8].

Wszechstronny, jak większość chirurgów tego okresu, zajmował się chirurgią jamy brzusznej, chirurgią kostną, szczególnie interesowały go przypadki ginekologiczne. Operował pęcherzyki żółciowe, wykonywał nefrektomie. Jako pierwszy w Warszawie, w 1884 r. wykonał wycięcie macicy z przydatkami. W 1894 r. usunął część płuca z powodu promienicy tego narządu [11].

Największe osiągnięcia Jawdyńskiego dotyczyły jednak chirurgii głowy i szyi. Teodor Heryng (1847-1925), ordynator oddziału laryngologicznego w Szpitalu św. Rocha, sam będąc wybitnym chirurgiem, jednym z pionierów polskiej rynolaryngologii, w trudnych przypadkach zwracał się o pomoc chirurgiczną najczęściej do młodszego od siebie Jawdyńskiego. Niewiele publikował, ale odnotowane opisy przypadków z zakresu chirurgii nowotworów głowy i szyi, jakie Jawdyński z sukcesem leczył, czę-



Franciszek Jawdyński (1851 - 1896)

Ryc. 1. Franciszek K. Jawdyński (1851-1896). Zbiory Specjalne Głównej Biblioteki Lekarskiej, sygn.. 46/53

sto zbyt lakoniczne, lokują go w nielicznym gronie chirurgów, którzy zapoczątkowali nie tylko w Europie, ale i na świecie ten dział chirurgii. Prezentacja i omówienie tych opisów kazuistycznych (operacji włókniaka młodzieńczego, operacji częściowych resekcji krtani, udrożnienia jam nosa w przebiegu twardzieli i innych), będzie przedmiotem oddzielnej publikacji.

Dobre, jak na owe czasy, wyniki operacji zawdzięczał Jawdyński szeroko stosowanemu postępowaniu antyseptycznemu, podobnie jak czynili to inni wybitni chirurdzy tamtego okresu w Warszawie - Roman Jasiński, Polikarp Girsztowt, Władysław Orłowski, czy jego nauczyciel Julian Kosiński. Szeroko stosował narkozę chloroformową chorego, której prowadzenie powierzał z reguły jednemu z asystentów [12]. Adam Karczewski pisał „pod względem wyników operacyjnych śmiało mógł on współzawodniczyć z najlepszymi klinikami chirurgicznymi za granicą” [6].

Jeszcze, kiedy Jawdyński pracował w Szpitalu Praskim, zdarzało się, że prowadzący oddziały

chirurgiczne w Szpitalu Dzieciątka Jezus dwaj niezwykle utalentowani chirurdzy Władysław Orłowski (1835-1889), oraz Władysław Matlakowski (1851-1895), pracujący bez stałych asystentów i wzajemnie sobie pomagający w trudniejszych przypadkach, zapraszali do pomocy niemniej utalentowanego Jawdyńskiego. To zbliżyło ich do siebie. Wołkowicz pisał później, że „byli przede wszystkim szczerymi i serdecznymi przyjaciółmi, a po skończonych czynnościach lekarskich, toczyli gorące dyskusje na temat chirurgii, medycyny oraz nauki”. Często pozostawali dłużej, „ażby obgadać i odpowiednio oświetlić najważniejsze wypadki społeczne”. „Stanowili uzupełniające się trinum perfectum”. W tych spotkaniach uczestniczył także ich przyjaciel Roman Jasiński oraz młodzi asystenci, między innymi Bronisław Sawicki, Andrzej Ciechomski i piszący cytowane powyżej słowa Maksymilian Izidor Wołkowicz [13]. Dyskutowano rzeczowo, nieraz zawzięcie. Korzystano z bogatej fachowej biblioteki Orłowskiego. Spotkania trwały kilka lat, stanowiąc niepowtarzalne unikatowe zjawisko. Trwały także po śmierci Orłowskiego w 1889 r., a ustały dopiero po śmierci Jawdyńskiego.

Jasiński we wspomnieniu pośmiertnym tak pisał o współpracy z Jawdyńskim: „łączyły mnie (z nim) prawie równie bliskie stosunki koleżeńskie, jak z Matlakowskim; mogłem więc, widując go przez czas długi prawie codziennie, przypatrzeć się jego robocie i jako chirurg ocenić całą jego wartość specjalną. Zaliczam go do szeregu wybornych wykonawców, podziwiając przede wszystkim pedantyczny krytycyzm, stojący zawsze na straży prawdy, prawdy bezwzględnej, rozdzielający surowo prawdopodobieństwo od niej samej i gromiący bez litości każdą lekkomyślność w szukaniu oraz rozważaniu danych rozpoznawczych. Dalej śmiało powiedzieć mogę, iż w wykonaniu operacji jasno odznaczał i wyróżniał się Jawdyński niestrudzoną, niewyczerpaną, zadziwiającą zaciętością w doprowadzeniu jej do samego końca”. Jasiński kontynuując tę pośmiertną laudację, jaką rzadko spotkać można było w czasopiśmie owego okresu, sugestywnie i patetycznie, dalej tak określał tego warszawskiego chirurga: „W tem „wykończaniu” sumiennem mało kto umiałby mu dorównać. Przy operacji oczy jego, zwykle miłe, wesołe, uśmiechnięte, nabierały zimnego, przeszywającego błysku wyostrzonej stali; w całej postaci na jaw występował charakter tego człowieka, który przez ciernie od lat młodzieńczych szedł do celu z uporem, okuty w szpiżową tarczę niepokonanej wytrwałości i konsekwencji” [14]. Takim, mimo pewnej nieraz szorstkości i surowości, jawił się ten warszawski chirurg wielu kolegom po fachu. Wołkowicz odpierał zarzuty, że Jawdyński

był grubiański w swoim zachowaniu. „Był zawsze jasny i prosty, tak w rozumowaniu, jak i w słowie i czynach swoich. Taktowny, jednak tam, gdzie jawiła się podłość, fałsz i obłuda nie dobierał wyrazów ze słownika salonowego” [13].

Jawdyński, obdarzony niepospolitym talentem dydaktycznym, w stosunku do młodszych lekarzy był koleżeński i uczynny. Swoich asystentów Antoniego Troczewskiego, Kazimierza Niedzielskiego, Antoniego Leśniowskiego, Andrzeja Ciechomskiego, Hipolita Oderfelda, Lucjana Dominika Kozickiego i innych, uczył techniki operacyjnej w ten sposób, że w trakcie operacji zmieniał miejsce przy operacyjnym stole, polecając dalej operować asystentowi [15]. Leśniowski pisał po latach: „jakąż (wówczas) radością jaśniał, widząc, że tenże zdołał przywłaszczyć sobie w mniejszym lub większym stopniu choć cząstkę jego zalet”.... „Oprócz żelaznej wytrwałości, odznaczał się podczas operacji spokojem, który nie opuszczał go w najcięższych nawet przypadkach, niezwykle jasnym poglądem na rzecz, zadziwiającą zdolnością szybkiego orientowania w każdym położeniu, wreszcie stanowczością. Unikał wszelkich zabiegów, polegających na użyciu jakichś bardziej złożonych narzędzi, na jakimś bardziej zawyżym rozumowaniu. Operowania jego, artystycznie piękne, były jednocześnie zdumiewająco proste, bez najmniejszej afektacji” [8]. Podziwiano jego szybkość oraz „umiejętność orientowania się wobec wydarzeń nieoczekiwanych”, szczególnie przy operacjach w obrębie jamy brzusznej. Zawsze analizował z asystentami szczegóły dopiero co skończonej operacji. Żurkowski pisał w pośmiertnej notatce o Jawdyńskim, że młodzi lekarze pod jego okiem uczyli się, „jak stosować w praktyce najnowsze zdobycze w dziedzinie chirurgii nowoczesnej” [16].

Mimo że praca w oddziale oraz ambulatorium chirurgicznym, jak również ciągle wzrastająca praktyka prywatna zajmowały mu większość czasu, Jawdyński nie zaniedbywał działalności w Towarzystwie Lekarskim Warszawskim, którego członkiem został w marcu 1885 r. Jego niepospolita osobowość sprawiła, że już w tym samym roku został redaktorem naczelnym „Pamiętnika Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego”. Sześćoletni okres przewodniczenia redakcji tego periodyku to jeden ze znaczniejszych okresów w historii „Pamiętnika”. Prawie nigdy nie opuszczał posiedzeń Towarzystwa, a w 1893 r., na okres dwuletni wybrano go jako członka zarządu. Tam właśnie przedstawiał ciekawe przypadki kliniczne i wykonywane operacje. Służyła temu panująca atmosfera swobodnej wymiany myśli wśród „wielkich chirurgów”, co nie zdarzało się na dotychczasowych posiedzeniach. Ze słów jego zawsze wynikało, „że przemawia chirurg doświadczony” [17].

Franciszek Jawdyński był także współwłaścicielem i wieloletnim członkiem komitetu redakcyjnego „Gazety Lekarskiej”, współpracował także z „Przełogiem Chirurgicznym”. Większość jego publikacji to prace kazuistyczne. Mimo że do historii chirurgii przeszedł dzięki pionierskiej operacji węzłów chłonnych szyi, wielu chirurgów uznawało za najlepszą jego pracę: „Z chirurgii dróg żółciowych; dziewięć przypadków operacji na pęcherzyku żółciowym” (Gazeta Lekarska 1893) [18].

Niewiele wiemy o jego życiu prywatnym, czy pasjach pozazawodowych. Miał córkę Stefanię (1875-1935), która została żoną jego asystenta Andrzeja Ciechomskiego, wybitną działaczkę Towarzystwa Opieki nad więźniami i zwolnionymi z więzień. Czytał „poważn(e) dzieł(a) ogólnej (nielekarzkiej) treści”, wykazywał szerokie zamiłowanie do sztuk pięknych [13].

Po śmierci swoich przyjaciół, młodo zmarłego Orłowskiego i rówieśnika Matlakowskiego, „...zdawało się, że ten dzielny chirurg, ten kolos, to uosobienie zdrowia, wytrwałości i siły, długo jeszcze wiedzą swoją, doświadczeniem i pięknym charakterem swoim przyświecać będzie” [13]. Okazało się, że niedługo. W grudniu 1895 r. poproszono go do ciężko chorego lekarza Remigiusza Laskowskiego do Kielc. Jawdyński operując kolegę z powodu ropnego zapalenia stawu kolanowego zakłuł się w palec, zakażając się, wg opinii lekarzy warszawskich, nosacizną [13]. Zmarł wskutek posocznicy w Warszawie 21 stycznia następnego roku, po czterotygodniowych ciężkich cierpieniach. Jego śmierć poruszyła warszawskie społeczeństwo. Korespondent tygodnika „Kraj” pisał: „Szlachetny lekarz okrzyknięty został jednogłośnie bohaterem, cała Warszawa głowy przed nim pochyliła; pogrzeb zaś wyprawiono mu taki, jakiego nie miał ani Ludwik hr. Krasiński, ani nawet (słynny aktor) Alojzy Żółkowski”. Tłumny szlochający kondukt pogrzebowy tarasował ulice, „wieńcom ... końca nie było” [6]. Na Cmentarzu Powązkowskim, takimi słowami żegnał go jego uczeń i zięć doktor Andrzej Ciechomski [19] „O Jawdyńskim można śmiało powiedzieć, że legł tak, jak pada waleczny żołnierz na placu boju. W imię głęboko odczuwanej idei koleżeństwa, w imię prawdziwej, niekłamanej miłości bliźniego porzuca wszystkie swe zajęcia i biegnie bez namysłu na ratunek ciężko zagrożonemu koledze. Jakaż nagroda czekała Go za to Jego poświęcenie?... Oto powraca z zarodkiem tej samej nieubłaganej choroby, która w Nim drugą znalazłszy ofiarę, powala Go na łożo okrutnych męczarni i już go ze zgubnego nie wypuszcza uścisku”.

Dla otorynolaryngologów – chirurgów głowy i szyi znamienne brzmią słowa Leśniowskiego:

„ukochany mistrz... przyczynił się do wzniesienia chirurgii naszej do szczytów niebywałych” „Ulubionemi były dlań operacje, które bezsprzecznie służą za probierz dla każdego chirurga – mianowicie: operacje na szyi, i w operacjach tych celował” [8]. Śledząc historię polskiej chirurgii bez wahania można dzisiaj powiedzieć, że Jawdyński był pierwszym, który nazwany być może polskim chirurgiem głowy i szyi.

Odwoływanie się dzisiaj do historii medycyny nie jest poszukiwaniem ciekawostek, czy jedynie śledzeniem, jak żmudnie dochodzono do wiedzy i tworzono postęp w naukach medycznych. Dzisiaj zwłaszcza, winniśmy szukać i stawiać przed oczy

lekarzom wzory do naśladowania. Naśladowania żmudnej, często wymagającej wyrzeczeń pracy, pasji naukowej, krytycyzmu, a jednocześnie gotowości do dzielenia się swoją wiedzą z innymi, życzliwości, ale może i twardej prostolinijności we wzajemnych zawodowych relacjach. Takim jawi się nam XIX-wieczny warszawski chirurg Franciszek Ksawery Jawdyński, który w ciągu 44 lat swojego życia, pracując w nader skromnych warunkach, nie tylko zdołał wejść do grona wielkich europejskich chirurgów (bo przecież niepodległej Polski wtedy nie było), ale pozostawił swoim następcom wzór etyczny do naśladowania.

Piśmiennictwo

1. Bień S. Historia operacji radykalnej węzłów chłonnych szyi – w 100-lecie publikacji George’a Crile’a. *Otolaryngol Pol* 2006; 60: 5-8.
2. Ferlito A, Johnson JT, Rinaldo A, Pratt LW, Fagan JJ, Weir N i wsp. European surgeons were the first to perform neck dissection. *Laryngoscope* 2007; 117: 797-802.
3. Od redakcji: Dr. Franciszek Jawdyński. *Przeg Lek* 1896; 35(4): 53.
4. Kosiński J. Przypadek całkowitego wycięcia krtani. *Pam Tow Lek Warsz* 1877; 73(3): 498-505.
5. Olszewski E. W stulecie pierwszej laryngektomii. *Otolaryngol Pol* 1975; 29(2): 189-192.
6. Szarejko P. Jawdyński Franciszek (1851-1896). *Pol Słown Biogr T. XI*, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk 1964/1965; 98.
7. Bielecki K. Profesor Antoni Leśniowski (1867–1940) i jego wkład w historię choroby Crohna. *Przeg Gastroenterol* 2011; 6: 57-59.
8. Leśniowski A. Franciszek Jawdyński jako ordynator szpitalny. *Gaz Lek* 1896; 16(5): 117-??.
9. Noszczyk W. Chirurgia w dobie zaborów. Warszawa. (w) *Zarys dziejów chirurgii polskiej*. Noszczyk W (red.). Warszawa 1989; 189-190.
10. Kosiński J. Oddziały chirurgiczne w szpitalach warszawskich. *Medycyna* 1882; 10(38): 638-640.
11. Szarejko P. *Słownik Lekarzy Polskich XIX w. T. 2*. Warszawa 1994; 104-107.
12. Ciechomski A. Kartka z dziejów antyseptyki u nas. *Pol Przeg Chir* 1927; 6(3): 501.
13. Wołkowicz M. Franciszek Jawdyński jako przyjaciel Orłowskiego i Matlakowskiego. *Gaz Lek* 1896; 16(5): 120-121.
14. Jasiński R. Śp. Franciszek Jawdyński. Wspomnienie pośmiertne. *Gaz Lek* 1896; 16(5): 115-116.
15. Troczewski A. Przemówienie nad grobem F. Jawdyńskiego. *Gaz Lek* 1896; 16(5): 139.
16. Żurakowski W. Śp. Dr Franciszek Jawdyński. *Kron Lek* 1896; 17(3): 134.
17. Solman T. Śp. Franciszek Jawdyński. *Medycyna* 1896; 24(5): 118.
18. Jawdyński F. Z chirurgii dróg żółciowych; dziewięć przypadków operacji na pęcherzyku żółciowym. *Gaz Lek* 1893; 28(50): 1339-1340.
19. Ciechomski A. Przemówienie nad grobem F. Jawdyńskiego. *Gaz Lek* 1896; 16(5): 138.